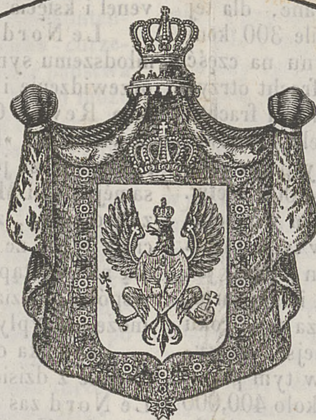
Nr. 219. w Czwartek dnia 18. Września 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Wiedeń, 15. Września. — Według wiadomości tu nadesłanéj z Konstantynopola, odroczyła Porta wyprawę na Czarnogórę w skutek wstawienia się Buteniewa i innych posłów. Sprawę tę poddadzą pod rostrzygnięcie konferencyi paryskiéj.

— Poseł austryacki w Paryżu baron Hübner przybył do Brindisi, widać ztąd że jednak udaje się do Neapolu.

Berlin, 17. Września. — Najj. Pan raczył nadać order orła czerwonego 1 klasy: kr. wirtembergskiemu ministrowi bar. Hügel; order orła czerwonego 2éj klasy z gwiazdą ces. austr. jeneral-majorowi bar. Paumgartten i kr. wirtembergskiemu marszałkowi dworu hr. Uexküll Gyldenband; order orła czerwonego 2éj klasy austr. pułk. Boer de Nagy Berivoi, kr. wirtembergskiemu szambelenowi bar. Gall i marszałkowi dworu następcy tronu wirtembergskiego hr. Zeppelln; order orła czerwonego 3éj klasy ces. rosyjskiemu radzcy stanu i sekretarzowi gabinetowemu następczyni tronu wirtembergskiego wielkiéj księżny Olgi, Adelungowi i cesarsko austr. kapitanowi bar. Leonhardi; order orła czerwonego 4éj klasy ces. austryackiemu porucznikowi Borosini bar. Hohenstern i kr. wirtemb. radzcy legacyjnemu Hummel.

Pr. Eylau, 13. Września. — Najj. Pan był tu na uroczystém położeniu kamienia węgielnego pod pomnik L'Estoqua. Po uroczystości wyjechał do Królewca.

Berlin, 14. Września. — Od niejakiego czasu zwraca uwagę u nas spadanie papierów na giełdzie berlińskiéj. Nie byłoby to nic szczególnego, gdyby niepodawano za powód, iż u nas zanosi się na przesilenie pieniężne z powodu naprężonych na wszystkie strony przedsiębiorstw rozmaitych, które pochłaniają ogromne summy. Rząd przeto chwycił się środków ostrożności, podwyższył diskonto, aby wstrzymać to, czego można uniknąć. Biegli finansiści sądzą, że ten stan rzeczy niepocieszający jeszcze miesiąc jeden potrwa i dla tego wstrzymują się z puszczaniem swoich kapitałów w obieg, aby późniéj je jeszcze korzystniéj poumieszczać. Jedno tylko towarzystwo dające kredyt na towary, jako najpraktyczniéj założone i obliczone na wszystkie przypadki, cieszy się niewzruszonem zaufaniem i dla tego jego papiery wciąż w cenach się podnoszą mimo przesilenia panującego. Towarzystwo to według zdania znawców, może wielkie położyć zasługi w ulatwieniu handlu. Nawiasem powiedzieć możemy, że rząd pruski nie ma zamiaru sprzeciwiać się uporczywie powstawaniu banków komandytowych i rzecz ta łatwo daje się wytłumaczyć.

— Onegdaj zabrała tu policya nadeszłe dwa dzienniki Neue Züricher Zeitung i Leipziger Allgemeine Zeitung, ponieważ pierwsza zamieściła drażliwy artykuł o wypadkach newszatelskich, a druga ten artykuł przedrukowała.

— Times sądzi, że Prusy zgodzą się w sprawie newszatelskiéj na układ, który ma mieć za podstawę amnestyą dla skompromitowanych.

Wrocław, 14. Września. — Na kolei poznańskiéj już położono szyny żelazne przez wielki most na Odrze i już doświadczono ich trwałości, przeprowadzając po nich obciążone wagony. Wczoraj pierwsza lokomotywa przeszła po tych szynach i przekonano się o ich sile i trwałości. — Nasze szląskie koleje żelazne coraz więcéj się mnożą. Towarzystwo wrocławsko-frejburgskiéj kolei żelaznéj, które kolej ze Swidnicy aż do Reichenbachu wybudowało, a teraz ją aż do Frankensteinu przedłuża, otrzymało zezwolenie od ministra handlu do budowania kolei żelaznéj z Frankensteinu do Neissy. Nie wątpimy teraz bynajmniéj, że i kolej żelazna z Neissy do Leobschütz budowaną zostanie. Za pomocą téj kolei otworzy się komunikacya z hrabstwem Glatz, a mianowicie z wodami w Landek, Kudowie i Reinertz. Szląsk tym sposobem pokryje się siecią kolei żelaznych podobnie jak Belgia, przez co bogactwa téj prowincyi niezmiernie się powiększą. Jest to najlepszy sposób do zapobieżenia biedzie, która panuje w owych okolicach, bo tym sposobem otwiera się pole zarobkowości, a prowincyi korzystna nadzwyczaj komunikacya. — Dyrektor towarzystwa agronomicznego w Oleśnicy pan Berswordt ze Schwierse wydał okólnik do wszystkich komitetów agronomicznych pruskich z zapytaniem, czyliby nie było stósownem w nieść do izb petycyą o zaprowadzenie kary cielesnéj na wałęsów zatwardziałych i złodziei unikających roboty. Większa część komitetu odpowiedziała, że przystają na projekt i oświadczyła, iż uważa zaprowadzenie kar cielesnych za odpowiednie celowi. Z innych prowincyi otrzymano wiele odpowiedzi odmownych. Na posiedzeniu ostatniem tutejszego towarzystwa agronomicznego chciano przerwać rozprawy nad tym przedmiotem, twierdząc, że pytanie to nie należy do zadań agronomicznych, ale jest przedmiotem politycznym, nad którym towarzystwa czysto agronomiczne radzić nie mogą. Natomiast inni przeciw temu powstali, uważając kwestyątę za żywotną w obrębie rólniczym, o którą władze nawet zapytały się członków towarzystw agronomicznych. Większość na posiedzeniu tem oświadczyła się za przywróceniem kar cielesnych, a następnie za podaniem petycyi do izb w téj mierze. — W mieście naszem posiadamy wiele browarów na wielkie rozmiary założonych. Tymczasem na wiosnę ma zamiar pan Perkins, spólnik bogatego piwowara angielskiego znanego z londyńskiéj firmy Barcley, Perkins i Spółka założyć tu wielki browar i na ten cel zjechał do naszego miasta, ażeby zakupić na ten cel grunta. Już nawet wszedł w układy z kilku właścicielami domów przy promenadach, a z browarami chce połączyć ogrody piękne, w których angielskiem, bawarskiem i innemi na sposób niemiecki wyrabianemi piwami chce raczyć gości swoich. Jeżeli ten projekt przyjdzie do skutku, nie tylko obudzi wielkie współzawodnictwo pomiędzy tutejszemi piwowarami, ale nawet i w całych Niemczech. — Nasze koła arystokratyczne bawić się będą w przyszłych tygodniach u księżny Sagan, która w dobrach swoich wielkie wyprawiać będzie łowy, połączone z zabawami i balami. Zaprosiła też swoich krewnych na zamek swój w Sagan z Francyi, do których między innymi liczy się markiz Castellane. Co przedniejsza szlachta szląska także jest zaproszona na te zabawy i bale. — Nasz prezydent policyi Kehler wydał rozporządzenie, ażeby katryniarze swoich rozdzierających uszy melodyi nie rozwodzili od samego rana, jak dotąd było we zwyczaju, lecz dopiero wolno im będzie z niemi chodzić po godzinie 6 wieczornéj. Tym sposobem uwolni pracujących od skwierku nieraz przeraźliwego katrynek. Oprócz tego mają organmistrzom miesięcznie znosić katrynki dla przekonania się, czy są nastrojone. Jeżeli mimo tego przepisu katryniarz nieda swojéj katrynki nastroić i pokaże się z nią na ulicy, natenczas wolno będzie urzędnikom policyi zakazać odgrywania na rostrojonéj katrynce i oddalić z ulicy katryniarza.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 13. Września. — Stroi się ciągle piękna nasza Warszawa, a z nią stroją się i okolice w obrębie jéj leżące. Do takich należy i villa letnia znana pod nazwą Bagateli, zamykająca główne alee i położona między rogatkami belwederskiemi a mokotowskiemi, lecz zawsze w obrębie Warszawy. Własność ta przedostatnio p. Komara, dziś zaś hr. Józ. Szembeków, oprócz zupełnego powierzchownego przekształcenia, ma przekształcić swoją nazwę, mianując się Pobereżem; na pamiątkę rodzinnych stron dzisiejszéj dziedziczki. Znikł już parkan drewniany opasujący w koło śliczne ustronie, a miejsce jego zajął mur wysoki, w rogu którego od strony mokotowskich rogatek, przygotowano już miejsce do mającéj stanąć w krótce statuy Boga Rodzicy. Główny pałacyk przez przymurowanie kilku apartamentów i oranżeryi na drugiem piętrze, znacznie powiększony zostanie. Podobnym przemianom ulegnie i ogród, a to według gustu samej dziedziczki, zwłaszcza że tak ze względu na swą obszerność jako i położenie, wyborne przedstawia do przemiany pole. Jednem słowem, najdaléj z rokiem przyszłym Warszawa poszczyci się jednem z piękniejszych ustroni w swem łonie z nader trafnem Pobereża mianem, w sąsiedztwie najwspanialszych i zarazem najpiękniejszych okolic, jakiemi są Łazienki królewskie i Belweder oraz ogród botaniczny. (K. W.)

— Ks. Leon Radziwiłł, jeneral-adjutant JCMości, przyjechał z Włoch.
— Jeneral-lejtnant Brimmer, komendant twierdzy Nowogeorgiewskiéj, przyjechał z téjże twierdzy.

— Bank polski podaje do wiadomości, że w dniu 17. Września r. b. o godz. 10éj z rana, uskutecznione zostanie w obec komisyi umorzenia długu krajowego i urzędników, przez radę administracyjną królestwa do tego delegowanych, spalenie na placu przy sali giełdowéj, biletów bankowych zużytych i z obiegu wycofanych, niemniéj papierów pożyczkowych i kuponów od tychże przez bank spłaconych, za summę ogólną rsr. 6,098,646 kop 10⅔. — Viceprezes rzeczywisty radzca stanu M. Engelhardt. — Naczelnik kancelaryi radzca kolegialny, Łubkowski.

— Kronika warszawska podaje następujący list:

»Oddessa, 22. Sierpnia. — Do dnia dzisiejszego 600 okrętów przybyło do naszego portu, odeszło 407, pozostaje 193. Nolisy z przyczyny tego wielkiego napływu okrętów potrzebujących zajęcia, są w upadku i wątpię, aby się podniosły do końca roku, bo z Konstantynopola piszą, że tam również co dnia zwiększa się liczba okrętów, gotujących się żeglować do morza Czarnego lub Azowskiego. Do téj już ważnéj przyczyny, saméj przez się łączy się jeszcze brak produktów do wysyłania za granicę, tak w naszym porcie jak i w portach azowskich, a smutne wiadomości o zbiorach tegorocznych, dochodzące nas z niektórych prowincyj cesarstwa dostarczających tak naszemu portowi jak i portom azowskim produktów wywozowych, wzmacniają w wła-

ścicielach okrętów silne przekonanie, że ten rok jest nieszczęśliwym dla frachtów, a w nas również, że zbyt czynnego handlu i jesień nam rokować nie może.

Okręty znajdujące się w porcie naszym, są powiększéj części wielkiego rozmiaru i tem trudniéj znajdują frachtujących, małych jest niewiele i te także długo oczekiwać muszą nim znajdą zajęcie. Statki parowe angielskich kompanijznajdujące się w porcie naszym, mało dotychczas były używane, dla téj przyczyny. Przed tygodniem jednak parostatek szrubowy o sile 300 koni »Brenda« ładujący 9000 czetw. ładunku zrobił umowę do Londynu na część ładunku po 67 fszt. z tonu z tym jednak warunkiem, że gdyby fracht otrzymany przez niego na resztę ładunku był mniejszy, to pierwsza liczba frachtu zredukowaną będzie do średniéj liczby; parę dni temu parostatek szrubowy o sile 400 koni »Afrykanin«, także angielski, został zafrachtowany przez dom handlowy tutejszy K. Papudow, dla dostawienia jednorazowie 14,000 czetw. zboża do Liverpoolu po 40 fszt. z tonu. Parostatek ten jest istnym wielkoludem, ale powiadają, że mały jeszcze w porównaniu z tym co ma w tych dniach przyjść z Bosforu, a który ładuje 20,000 czetw.; wątpię, aby ten znalazł jak na teraz u nas zajęcie, bo nasz skład zbożowy zawiera zbyt małą ilość ziarna.

Z Odessy i portów azowskich większa część ładunków zboża tego roku wysłanych, była przeznaczoną do Marsylii, bo tam najgwałtowniejsza okazywała się potrzeba, a teraz przyczyną zniżenia cen chwilowych w tym porcie jest właśnie przybycie tych ładunków, bo w przeciągu dni kilku około 400,000 szarz (szarza miara marsylska, liczą 120 szarz na 100 czetwerti) przybyło do Marsylii. Anglia, Tryest, Liworno i Genua razem nie otrzymały nawet połowy ładunków. Pomimo ładunków zagranicznych, ceny nasze zawsze się utrzymują i targ nasz w ostatnich trzech dniach dość był nawet ożywiony, płacono za lepsze gatunki od re. $10\frac{1}{2}$—$11\frac{3}{4}$ za czetw., a za gorsze od $9\frac{1}{2}$—$10\frac{1}{2}$ rsr. Kupna na dostawę w Październiku i Listopadzie są rzadsze; za jęczmień jednak ofiarują rsr. 4 kop. 25; za żyto rsr. 6 kop. 20, żądają rsr. 6 kop. 50. Sprzedano około 6000 czetw. siemienia ln., połowa ma być oddana w Październiku, a reszta w Lipcu roku przyszłego po rs. 8 kop. 40 za czetw. W ogóle ceny nasze są wysokie i jeżeli rok ten jest nieszczęśliwy, z przyczyny zbiorów lichych ozimnego chleba, to właściciele ziemscy mający jare zboża ślicznie na nich wyjdą. Z Podola i Ukrainy donoszą, że na miejscu płacą kupcy miejscowi od rsr. $4\frac{1}{2}$—5 za korzec pszenicy, jeżeli te ceny są prawdziwe, to wątpię, aby tamtejsi obywatele chcieli prowadzić pszenicę do Odessy, co nie jest bardzo pocieszającem dla wszystkich zajmujących się tu komisami.

Powracający z Marsylii znajomy mój, zapewnił mnie, że widział ładujące się tam na statek parowy wszystkie maszyny i cały potrzebny warsztat dla młyna parowego o 24 kamieniach, właściciel, którego prowadzi go do morza Czarnego i ma zamiar w Odessie młyn swój wystawić. Byłby to już drugi młyn parowy w naszem mieście, przed ośmiu laty bowiem pan L. Gaume wystawił przez akcye młyn o 12. kamieniach, który piękne dochody przynosi. Innym razem obszerniejsze dam wam szczegóły o tym młynie p. Gaume.

Rosya.

Z Moskwy pod d. 12. Września piszą do Nordu pod względem treści cesarskiego manifestu jeszcze następujące szczegóły: »Opuszczenie wszelkich zaległych podatków aż do 24 milionów. Wszyscy izraelici państwa uwolnieni są od osobnych danin, które na nich ciążyły. Dzieci żołnierskie wychowywane kosztem państwa, które, jako takie wcielane bywały do wojska, i jako żołnierze służyć musiały, zwrają do rodziców.

Francya.

Paryż, 13. Września. — Gazety francuskie napełnione są szczegółami tyczącemi się złodziejstwa spełnionego przez dwóch urzędników towarzystwa kolei żelaznéj północnéj. Suma, jaką złodzieje skradli, podają na 30—32 milionów franków. Stratę tę poniosą osobiście pan Rotschild, André i p. Morny, tak że towarzystwo nic nie traci. Złodzieje przed 6 miesiącami zakupili parowiec w Anglii za 1,800,000 franków. Z papierów, po ucieczce złodziei przejętych, pokazuje się, że kupili sobie dom w New-Yorku, i dla tego też to sądzą, że z Anglii do Ameryki uszli.

— Sprawa neapolitańska jeszcze nie dobrze stoi.

— Jak słychać, poseł angielski przeznaczony do dworu hiszpańskiego lord Hovden pozostanie tu jeszcze czas niejaki. Na zapytanie czyli ma się udać na swoję posadę, otrzymał odpowiedź od rządu swego, aby w Paryżu pozostał, bo siedlisko rządu hiszpańskiego nie jest obecnie Madryt, ale Paryż, i dla tego pobyt jego w Paryżu może być większego wpływu, niżeli w Madrycie.

(Kor. Cz.) Jeden z moich kolegów przesłał wam wiadomość o niejakim Chambert, którego utytułował dragomanem hr. Potockiego, ostatniego ambadora w Stambule, Pozwólcie mi sprostować tę wiadomość. Ostatnim dragomanem w Stambule był Aksak, rodem z Wołynia, brat cioteczny senatora lińskiego, właściciela Romanowa. Przybył on do Stambułu za ambasady Chrzanowskiego i umarł w Orła Kicay około r. 1838. Chambert służył pod jego rozkazami i on to sprzedał podstępnie jednéj katolickiéj ambasadzie wszystkie papiery legacyi wraz z obrazem Matki Boskiéj Częstochowskiéj, który obecnie znajduje się w kościele Panny Maryi w Stambule. Rosya go o to procesowała, ale on się wywinął przy protekcyi Chozrewa baszy. Roku 1831 zrobił on jeszcze co innego. Kiedy sultan Mahmud i jenerał Guilleminot, ambasador francuski, za pośrednictwem Mustafy Ser Kijałyba (sekretarza), powzięli myśl użycia ludności ruskiéj osiadłéj w Dobruszy i Buczaczu, jenerał Guilleminot zredagował w tym przedmiocie po francuzku memoryał, który sułtan oddał Chozrewowi paszy z rozkazem jego przetłumaczenia. Chambert go przetłumaczył na tureckie, ale kopią francuską sprzedał za grubą sumę ówczesnemu ambasadorowi rosyjskiemu. Dowiedziawszy się o tem, Chozrew odebrał gwałtem przeniewiercy rzeczoną sumę i zatrzymał ją dla siebie. Projekt jenerała Guilleminot został tymczasem zakomunikowany Petersburgowi przez ambasadę rosyjską. Nadeszły noty do Stambułu i Paryża, w skutek których Francya odwołała jen. Guilleminot a Sultan skazał na kilkoletnie wygnanie do Adryanopola Mustafę Ser Kijałyba. Na tém wszystkiem Chambert zyskał tylko niechęć Aksaka i wszystkich dragomanów stambulskich. Chambert umarł. Umarł także jego syn dragoman ambasady angielskiéj.

Dzienniki donoszą o łotrostwach w Turcyi, ale nie dodają, że częstokroć łotry są chrześcianami, poprzebieranemi po turecku. Kto daje zachętę do łotrostw? Zandarmerya turecka organizuje się, lecz nie pod dyrekcyą Omera baszy. Wystawiano sułtanowi niebezpieczeństwo podobnéj dyrekcyi w kraju tak płodnym w intrygi jak Turcya, i dla tego sułtan kazał organizować żandarmerye baszom po paszalikach. Kredyt Omera baszy znowu się zniszczył, co widząc jeden chrześciański basza, nieprzyjaciel Omera, udał się z Paryża do Stambułu, w nadziei, że będzie korzystnie użytym przy protekcyi p. Thouvenel i księcia Murata.

Le Nord troszczy się o dynastyą mołdo-wołoską i daje tron bukaresztski młodszemu synowi króla belgijskiego, a tymczasem zdaje się, że ziści się moje przewidzenie i że Mołdo-Wołoszczyzna połączoną nie zostanie. Ostatnia kronika Revue Contempraine, pisana w ministeryum spraw zagranicznych powiedziała: »Przeciw jedności Mołdo-Wołoszczyzny są Turcya i Austrya (jest i Rzym); za jednością są Francya i Anglia; Prusy są indyferentne.« A w téj saméj chwili Morning Post zapewnił, że Anglia nie oświadczyła się wyraźnie za jednością, że nie jest zupełnie za nią i że za nią jest tylko Francya. Widzicie z tego, że myśl jedności Mołdo-Wołoszczyzny upada. Francya sama za nią nie wystąpi i jeżeli wystąpiła za nią to zapewne dla skłonienia Austryi do wspólnego działania w Neapolu. Na politykę Francyi w tym przedmiocie nie może nie wpłynąć polityka Rzymu.

Kronika ostatniéj Revue des deux Mondes żartuje, jak to mówią, delikatnie z dzisiejszéj mody rosyjskiéj schlebiania Francuzom i hrab. de Morny. Le Nord zaś dziwi się Austryi, iż żyje jeszcze w złudzeniu traktatu 15. Kwietnia. Le Nord goni ciągle, jak widzicie, za innem złudzeniem i cieszy się, że Francya zbroi się na morzu i trzyma 450,000 wojska. Pod wpływem tego złudzenia pisarze nordowscy wysypali najzabawniejsze nowiny, drwili z niedowierzania i rozsądku i ostatecznie sprawdzili tylko nasze dobre przysłowie: »Gamrat wszystko wiedział, a nic nie wiedział.« Dzienniki angielskie lubiące wiedzieć wszystko i dobrze zapytali się jakim sposobem hr. Esterhazy mógł zapomnieć swych listów wierzytelnych i oskarżyli o to po prostu policyą rosyjską. Przychodzą do Anglii liczne listy z Petersburga i Moskwy. Korespondenci przypatrywali się wszystkiemu i pamiętając na słowa marszałka Bosquet donieśli, iż armia rosyjska prawie nie istnieje. Ztąd powstała polemika angielska pod tytułem: *A Russian army missing*. Polemika była przesadzona i dziecinna. Inne wiadomości korespondentów były ważne, a mianowicie ta, że rząd rosyjski trzyma się systemu jenerała Kleinmichela i że nie chce zezwolić na wolne budowanie dróg żelaznych przez kompanie zagraniczne. Nie pojmują, aby Rosya mogła ścierpieć u siebie wolne kompanie dróg żelaznych, ale nie pojmują także, aby Rosya mogła przyjść prędko do dróg żelaznych budowanych kosztem skarbowym. Rzecz ta tyczy się saméj Rosyi i w nię mięszać się nie myślę. Co do Anglii, organizuje ona u siebie armią poważną i dobrych oficerów nie rozpuszcza. Na jednym z meetingów sir Archibald Alisan wyłożył wojenną ekonomią polityczną, opartą na *si vis pacem para bellum*. Dzienniki angielskie odciągają młodą arystokracyą od enerwujących zabaw świątecznych, a zachęcają ją do pracy i nauki publicznéj. Leader jest najśmielszym w téj propagandzie.

Dotąd przyszła do Paryża jedna tylko amnestya rosyjska. Mówią, że pan Bałabin inne przywiezie. Do Brukseli przyszło siedm amnestyj. Między amnestyonowanami znajduje się 3ch oficerów, którzy służyli w wojsku rosyjskiem.

W Rzymie nasz utalentowany poeta Lenartowicz pracuje nad poezyą, w któréj przedstawia w rapsodach nasze wojny krajowe.

Anglia.

Londyn, 13. Września. — Wiadomo jest, w jak cierpkim tonie odpowiedział król neapolitański na notę francusko-angielską. Nie oczekując rząd neapolitański odpowiedzi nań, przekonawszy się po niewczasie, że nieprzyzwoicie odpowiedział, wysłał inną notę, idąc za radą mocarstw niemieckich w sposobie łagodniejszym skreśloną, w któréj oświadcza, iż nie miał zamiaru obrażać rządów angielskiego i francuskiego, dziękuje nawet dworowi francuskiemu i angielskiemu za dobre chęci, jakie mocarstwa te okazują dla poddanych neapolitańskich. Dobrze to jest — mówi Times — że rząd neapolitański odwołuje wyrazy obrażające, ale rząd neapolitański najdorzeczniéj postąpi, i najlepiéj rzecz tę zakończy, gdy wyda amnestyą dla wszystkich politycznych przestępstw, gdy uwolni uwięzionych politycznie, i gdy przywróci konstytucyą i oświadczy, że na przyszłość rządzić będzie podług zasad sprawiedliwości i ludzkości. Anglia i Francya nie na próżno grożą, groźba ich musi przybrać życie. Nie możemy mieć prawa wypowiadać wojny mocarstwu niezawisłemu, za to, że w państwie swém poddanych uciska i źle się z nimi obchodzą. Ale z drugiéj strony nie jesteśmy obowiązani dla państwa takiego okazywać takie względy, jakich doznają dwory życzliwe. Możemy posłów naszych odwołać i dyplomatycznym reprezentantom króla neapolitańskiego powręczać paszporta. Gdy się to stanie, zostaje jeszcze jedna rzecz, mająca prawo do naszéj uwagi. W Neapolu żyją wielu a w Sycylii niektórzy francuscy i angielscy poddani. Dla ich bezpieczeństwa należy przedsięwziąć środki odpowiednie, gdy odwołają się poselstwa francuskie i angielskie. To się najlepiéj przez to stanie, gdy dostateczna liczba angielskich i francuskich okrętów wojennych ustawi się nad brzegami Neapolu i Sycylii. Cokolwiek się stanie, mogą być pewni naszéj protestacyi ci, którym takową winni jesteśmy. Odpowiedzialność za inne skutki, jakie prywatna polityka rządu neapolitańskiego wywoła, musim od siebie odeprzeć.

Czarnogóra.

Spór czarnogórsko-turecki coraz groźniejszą postać i szersze przybiera rozmiary. Według wiadomości zebranych przez nas z dzienników bliższych teatru wypadków, a mianowicie z Gazety Zagrzebskiéj, Serbskich Nowin, Tryester Ztg i Journal de Constantinople, położenie téj sprawy jest teraz następujące. Zawieszenie broni, zawarte po potyczce pod Podgorycą za wdaniem się konsulów francuskiego i angielskiego, między parotysiącznym oddziałem Czarnogórsów a wojskami tureckiemi posłanymi przez baszę Skadaru i oblegającymi palankę Medu, o czém donieśliśmy w ostatnim sprawozdaniu o tém sporze, nie położyło mu końca. Owszem, Turcya gotuje wielką przeciwko Czarnogórze wyprawę, gromadząc około granic czarnogórskich 50,000 wojska. Dowództwo nad tém wojskiem i kierunek działań wojennych ma być powierzony według jednych samemu Omerowi baszy, według innych Abdi baszy, który przytłumił ostatnie powstanie w Tessalii. Wojska te uderzyć mają z dwóch stron na Czarnogórę, silniejszy korpus pod wodzą naczelnego

wodza od południa z Albanii; mniejszy oddział pod wodzą Iskendera baszy od północy z Bośnii. W tym celu dwa pułki regularne wyruszyły już z Iskenderem baszą do Bośnii. Na pierwszy rzut oka zdaje się że te 50,000 żołnierzy łatwo pokonają drobny lud Czarnogórców. Zważywszy jednak, na trudność walki w górach pozbawionych żywności i wody, na dzielność Czarnogórców znających wybornie swój teatr wojenny i nigdy jeszcze niepokonanych w wiekowych walkach z Turcyą, zważywszy nakoniec na nieukontentowanie i oburzenie przeciwko Turcyi okolicznych ludów słowiańsko-chrześciańskich, ujrzymy, że wyprawa ta jest trudnem i niebezpiecznem dla państwa otomańskiego przedsięwzięciem. Część ludności Albanii, Bośnii i Serbii może wziąść udział w téj walce. A nawet według listu z Antiwari z 21. Sierpnia, wojska tureckie przybywające do portów Albanii, mają przedewszystkiem stłumić zaburzenia i powstanie w téj prowincyi a dopiero ruszyć przeciw Czarnogórze. Korespondent ten pisze: »Dzisiaj wpłynęło do naszego portu dwa okręty z wojskiem regularnem tureckiem. Jutro oczekują dwóch innych parowców; do 15. Września ma wylądować tutaj i w innych portach Albanii 50,000 żołnierzy, a dowództwo nad nimi obejmie Omer basza, przyjąwszy Rumeli-Valessi. Wojsko to ma stłumić powstanie w Albanii, a następnie uderzyć na Czarnogórę. Jeżeli wojenna i górska część Albanii, zamieszkała po większéj części przez chrześcian, przyłączy stę do Omera baszy i działać będzie wspólnie z Turkami lub przynajmniéj zostanie neutalną, wojska tureckie mogą zwyciężyć; w przeciwnym razie wyprawa zupełnie się niepowiedzie.«

Czarnogórcy wytęzają wszystkie siły, gotując się do zaciętego odporu. Na wezwanie księcia Daniła by wszyscy Czarnogórcy za granicą przebywający wracali do kraju dla obrony ojczyzny, Przeszło 2000 Czarnogórców bawiących w Czarnogrodzie opuściło to miasto spiesząc na obronę rodzinnéj ziemi. Dziwią się, iż policya turecka wydala im paszporta.

Kronika miejscowa.

Poznań, 16. Września. — Naczelny prezes p. Puttkammer wyjechał do Bydgoszczy na powitanie króla Jmci, wracającego z manewrów odbytych w prowincyi pruskiéj.

— Czas otwarcia kolei poznańsko wrocławskiéj zbliża się. Roboty pod samym dworcem kolei poznańsko szczecińskiéj pokończono, równie jak około przecięcia wałów fortecznych, do wprowadzenia jéj na przedmieście św. Marcina. Tymczasem na fosie forteczněj jeszcze nie ukończono mostu, u którego będzie pokład żelazny z baryerami z żelaznych krat, zamówiony we fabryce berlińskiéj Borsiga. Nie będzie to przeszkadzać otwarciu kolei, bo właściwa kolej tymczasowo z dawnym dworcem kolei poznańsko szczecińskiéj została połączoną i do niego przybywać będą pociągi. Późniéj, gdy się roboty rozpoczną około kolei poznańsko bydgoskiéj, pomyślą o wybudowaniu ogromnego dworca na zakupionych gruntach na przedmieściu św. Marcina, wraz z innemi budynkami, które mieścić będą wozy, lokomotywy i inne sprzęty potrzebne. Na to wielkiéj będzie potrzeba przestrzeni i dla tego otwierają się korzystne widoki dla właścicieli sąsiedzkich gruntów, bo dotychczasowy ogród Reichardta przez towarzystwo górnoszląskiéj kolei zakupiony na św. Marcinie nie wystarczy na pomieszczenie wszystkich budynków. Jaki kierunek weźmie kolej poznańsko bydgoska dotąd niewiadomo, pójdzie atoli zawsze doliną około Bożego ciała, począwszy od wzgórza św. marcińskiego do wzgórza za rzeką Wartą na Miasteczku. Pasmo tych wzgórz ciągnie się wzdłuż rzeki, tworząc odwieczne jéj brzegi, poza które nigdy Warta nie wychodziła, lubo w dolinie często odmieniała swe łoże, podobnie jak inne większe rzeki, które także mają obok siebie dwa odwieczne brzegi, pomiędzy któremi wielkie błonia się rościągają. Na téj więc dolnie która się przedłuża przez plac zieliony, miasto samo i kończy w klin za grochowemi łąkami u mostu fortecznego około Szeląga, zbudowane będzie dzieło olbrzymie na arkadach do przeprowadzenia kolei żelaznéj z jednego wzgórza na drugie. Będzie to robota najtrudniejsza na całéj linii, a konieczna z wielu względów. Ciekawi jesteśmy, jak i kiedy z tego zadania wywiążą się inżynierowie i architekci. Nie ulega przecie powątpiewaniu, że podołają dziełu temu, sądząc po wielkim postępie, jakie inżynieria i architektura w ostatnich czasach uczyniła. Na uroczystość otwarcia kolei żelaznéj zjedzie podobno do Poznania minister von der Heydt, a po otwarciu kolei, rozpoczną się przejazdy amatorskie z Poznania do Wrocławia, a z tych pierwszy będzie towarzystwa niosącego pomoc podczas pożaru, powodzi lub innych przypadków w Poznaniu. Towarzystwo to ma zamiar odwiedzić podobne towarzystwo w Wrocławiu i z niem poznać się i pobratać. Sądzimy że powitanie będzie uprzejme a zabawa wesoła. Trapi nas jedno tylko, czyli przed zimą będzie otwarta komunikacya w Poznaniu i to w miejscu najbardziéj ożywionem, bo na zbiegu trzech ulic św. Marcińskiéj, Piekar i Alei. Do dziś dnia jeszcze nie wzięto się do sypania piasku pod bruk na tych ulicach, a ponieważ są głęboko przekopane, przeto trudno przez nie pieszo przechodzić, takie potworzyły się w skutek deszczów błota dobre dla bekasów, ale nie na delikatne trzewiczki dam przechodzących do kościoła św. Marcina. Zaręczają nam atoli, że wkrótce znów brukarze wezmą się do roboty od trzech miesiecy przerwanéj, bo spór o wyższe lub niższe zniżenie góry podobno rostrzygnięty. Tymczasem rury gazowe założone na ulicy św. Marcinskiéj mają być głębiéj w ziemię zapuszczone, bo przez żłobienie dalsze ulicy zbyt je odkryto, tak że mogłyby popękać pod przechodzącemi ciężarami.

WZORY PROZY
na wszystkie jéj rodzaje, stopnie i kształty

zebrane przez

J. RYMARKIEWICZA

dokt. fil. i naucz. wyższ. przy gimn. S. Mar. Magd. w Poznaniu.

Stopień I., na klasy niższe gimnazyów, szkół realnych i wyższych szkół miejskich.

Poznań, nakład J. K. Żupańskiego. (Ark. dr. 29, str. 464.)

(Nadesłano.)

»Podstawą wychowania naukowego winien być język ojczysty.« Jest to prawda, któréj dzisiaj nikt zapewne nie zaprzeczy, i któréj dla tego dowodzić nie potrzeba. Dla tego z wdzięcznością uznawać winniśmy wszelkie starania około podniesienia téj gałęzi instrukcyi publicznéj, ulepszenia i wydoskonalenia jéj metody, ożywienia nauki. Bo nie starczy sam wykład choćby najwyborniejszy nauczyciela w szkole, działający żywo dopóty, póki uczeń pod wpływem wrażenia zostaje; sumiennie i umiejętnie opracowana, jasność z gruntownością łącząca książka do domowego użycia przeznaczona, ta powinna uczniowi w domu brak nauczyciela zastąpić, wykład w pamięci odświeżyć i uobecnić, i prywatnéj pracy jego przyjść w pomoc.

Ale i najlepsza książka szkolna ma wartość tylko czasową i względną, tj. wtedy tylko odpowie celowi i przeznaczeniu swemu, jeśli stanie na tem stanowisku, do jakiego się nauka w stopniowem rozwijaniu wzniosła.

P. Rymarkiewicz w wydanéj przed rokiem »Nauce prozy« podał nam sumiennie i umiejętnie opracowaną teoryą stylu, jakiéj od czasów Słowackiego i Królikowskiego literatura nasza nie miała, zachowując sobie na przyszłość wydanie téj części, w któréj ma być mowa o rozmaitych rodzajach i kształtach literatury prozowéj. Książka, o któréj wyjściu dzisiaj donosimy, stanowi pierwszą część wypisów czyli wyimków z dzieł celniejszych prozaików literatury naszéj; tworzy przeto niejako zbiór przykładów odnoszących się do prawideł i przepisów częścią teoretyczną objętych. W czem jeśli myśl i plan autora odgadliśmy, sprawiedliwe i należyte ocenienie dzieła dopiero po wyjściu całkowitéj teoryi i wszystkich części tychże wypisów nastąpićby mogło. Słychać albowiem, że z początkiem przyszłego miesiąca ukaże się i druga część (na klasy średnie szkół realnych i gimnazyów), tudzież trzecia (dla klas wyższych).

Ale i bez tego godzi się zwrócić uwagę publiczności na tę ze wszech miar ważną publikacyą. Wiadomo, ilu i jakiemi dziełami prozaiczna literatura nasza od lat dwudziestu i kilku zbogaconą została. Kraszewski, Korzeniowski, Kaczkowski, Rzewuski, Chodźko, Witwicki, Wiśniewski, Mochnacki, Szajnocha, Hołowiński, Wiszniewski, Kremer, Libelt, Łukaszewicz, Jełowicki, Kajsiewicz, Antoniewicz: otoż, że wielu innych pominę, grono pisarzy, którzyby być mogli chlubą i ozdobą piśmiennictwa każdego narodu. Póki takich posiadamy pisarzy, póty nie godzi się o tem wątpić, że sztuka pisania wzorową prozą jeszcze nie wygasła w nowszych czasach; — ale i wdzięczność należy się mężom jak p. R., którzy zastanawiają się nad tem, na czem ta sztuka polega, o co początkujący się starać, czego unikać winien i jaką drogą do celu najprzędzéj dójść zdoła. Bądźmy mu wdzięczni i za ten zbiór wyimków, tak odpowiadający istotnéj potrzebie młodzieży naszéj, bo od dwudziestu kilku lat przy tak nagłym i bujnym wzroście prozowéj literatury naszéj rzeczywiście potrzebę czuliśmy nowych wypisów. Nadewszystko niech nam w drugiéj i trzeciéj części nie skąpi skarbów dawniejszego piśmiennictwa. Bielski, Rej, Górnicki, Skarga, Orzechowski, Wujek, Petrycy z Zygmuntowskiéj — Krasicki, Piramowicz, Bohomolec, Czacki, Kołłątaj, Woronicz z epoki odrodzenia nauk: oto krynice, w których nam wszystkim, starszym i młodszym skąpać się trzeba, ile razy pragniemy ze siebie zmyć pył cudzoziemczyzny, do któréj tak lgniemy, że wielu już prawie straciło zmysł i bezpośrednie poczucie tego, co jest rodzime i polskie.

Ale nie tylko szkoły nasze, męzkie i żeńskie, ale i żaden dom, żadna familia, gdzie młodzież prywatne pobiera wykształcenie, obejść się bez tego dziełka nie może. Polecamy ją przeto wszem w obec i każdemu z osobna, a polecamy szczerze i serdecznie.

Nakładzcy zaś dziękujemy najprzód za wydanie ozdobne, prawie wytworne, wreszcie za bezinteresowność i umiarkowanie w ustanowieniu ceny okazane. Arkusz bowiem druku ledwie 5 gr. pols. wynosi. Słyszeliśmy, że autor uwzględniając potrzeby uczniów klas niższych, w tych dniach ogłosi zbiorek poezyi, wieniec uwity z najwonniejszych kwiatów piewców naszych. Mają się w nim znajdować utwory Brodzińskiego, Pola, Morawskiego, Lenartowicza i innych. Co do zmian i ulepszeń, jakieby w drugiem téj książki wydaniu zaprowadzić można, wnosimy, iż tak światłemu i biegłemu pedagogowi jak p. R., naszego zdania narzucać nie należy. Namysł, praktyka i wskazówki kolegów najlepszym będą dlań w téj mierze przewodnikiem. Wszakże dodać należy, że poprawienie omyłek drukarskich, a nadewszystko jak największa ścisłość w ortografii i interpunkcyi jest nieuchronną koniecznością ze względu na młodzież, dla któréj książką szkolna jest w razach wątpliwych nieomylną wyrocznią. 19.

Rozmaite wiadomości.

— Punch drwiąc z rozdętych włosiennic używanych przez damy, opowiada wypadek, jaki się zdarzył niedawno w ogrodzie zoologicznym w Londynie. Zginął tam jeden słoń, i po długich szukaniach spostrzeżono, że się dostał przypadkiem pod balon włosiennicowy pewnéj pani, w którym bardzo bezpieczne znalazł schronienie.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 16. Września. — W dniu dzisiejszym rozpoczęto ciągnienie 3éj klasy 114éj klasycznéj loteryi i padła 1 wygrana 2000 tal. na nr. 60,659; 3 wygrane po 1000 tal. na nra 15,001, 74,096 i 74,628; 1 wygrana 500 tal. na nr. 91,943; 3 wygrane po 300 tal. na nra 11,241, 47,198 i 68,206, i 9 wygranych po 100 tal. na nra 2205, 28,766, 41,921, 52,231, 61,147, 83,542, 85,399, 89,943 i 94,727.

Przybyli do Poznania 17. Września.

BAZAR: hr. Węsierski z Zakrzewa, Bronikowski z Wilkowa, Bojanowski z Krzekotowic, Wolniewicz z Dembicza, Niegolewski z Włościjewek, Węsierska z Skoraszewic, Grabowska z Rzadkowa,

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Skolny z Newyorku, Moll z Brieg, Herzog z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Taczanowski z Taczanowa, Palm z Otusza, Limann z Sierosławia, bar. Richthofen z Krotoszyna, Machatius, Grotkowski, Brunner i Dobrowski z Gniezna, Hoffmann z Wrocławia, Treppmacher z Wulki, Danneberg z Moguncyi.

HOTEL DU NORD: hr. Grabowska z Łukowa.

HOTEL BAWARSKI: Hansen z Kolonii, Czechowicz z Wilna, Walther z Münsterbergu, Lubińska z Kiączyna, Chodacka z Chwałkowa.

HOTEL BERLINSKI: Glauer z Teklinowa. Wedekind z Elblągu, Rothe z Międzychodu, Freund z Wrocławia, Wegner z Krotoszyna.

HOTEL PARYZKI: Lubieński z Woli, Żorowski z Gorazdowa.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Zakrzewski z Baranowa, Walz z Góry, Moraczewska z Chaław.

POD BIAŁYM ORŁEM: Getzel z Leszna, Kleese i Buk z Putbus.

EICHENER BORN: Tarnowski z Szamotuł, Schlumper i Cohn z Miłosławia, Wittig z Wrześni, Dannenbaum z Stiglitz.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa świec i mydła dla biór ratuszowych i wszystkich instytutów miejskich na rok 1857. poruczoną zostanie najmniéj żądającemu w drodze submissyi.

Dotyczących interessentów wzywamy, aby swe podania submissyjne zapieczętowane do dnia 23. m. b. przed południem do godziny 12éj w naszéj Registraturze złożyli.

Warunki są do przejrzenia w naszéj Registraturze.

Poznań, dnia 10. Września 1856.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział I. dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 16. Czerwca 1856.

Nieruchomość na przedmieściu Śgo Marcina w Poznaniu położona, Nr. 235. oznaczona, do Rozalii Przybylskiéj z domu Rautenberg należąca, ulica Wilhelmowska Nr. 26., oszacowana na 50,840 Tal. 29 Sgr. 3 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 28. Stycznia 1857. przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, nieokazującéj się z księgi hipotecznéj, zaspokojenia poszukują z ceny kupna, powinni się z pretensyą swoją do nas zgłosić.

Obwieszczenie względem przedaży 34. Król. koni służbowych.

W poniedziałek dnia 22. Września r. b. będą w Lesznie z rana od godz. 9. . 17 sztuk i w piątek dnia 26. Września będą w Poznaniu z rana od godziny 9. . 17 » wybrakowanych Król. koni służbowych, a mianowicie w Poznaniu na placu Działowym, w Lesznie zaś przed odwachem, przez podpisany pułk publicznie więcéj dającemu za tychmiastową zapłatą w pieniędzach pruskich sprzedawane. Ochotę kupna mających zaprasza.

Leszno, dnia 4. Września 1856.

Król. drugi pułk przyboczny huzarów.

Aukcya mebli.

Z powodu przeprowadzenia się sprzedawać będę przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówką w **czwartek dnia 18. Września** r. b. przed południem od godziny 9. w domu pod Nr. 15. Klasztornéj ulicy na pierwszém piętrze, **meble mahoniowe, brzozowe i sosnowe** jako to: kanapy, komody, stoły, krzesła, trumeau, zwierciadła, fotel, umywalnię, szafy do sukien, broni i naczyń kuchennych, 2. zegary stołowe, obrazy, kwiaty, pościel, garderobę, magiel, łóżka, lampy, szkło i porcelanę, sprzęty kuchenne, domowe i gospodarskie.

Zobel, aukcyjny Komissarz.

Aukcya.

Z powodu zaniechania handlu sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę **w czwartek i piątek dnia 25. i 26. Września r. b.** przed południem od godziny 9. i po południu od godziny wpół do 3. **w kramie przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 25.** (obok Hotelu Bawarskiego) wszystkie zapasy **towarów galanteryjnych, papeteryj i materyałów piśmiennych**, jako też **eleganckie, prawie nowe repozytoryum kramne i kassę kramną.**

Zobel, Komissarz aukcyjny.

Nauczyciel domowy szuka od S. Michała pomieszczenia. Bliższa wiadomość u p. **A. Szymańskiego.** Nowa ulica Nr. 4.

Guwerner, mogący chłopców przygotować do Tercyi, szuka miejsca. Bliższa wiadomość na listy **P. P.** poste restante w Poznaniu.

Fortepiany z najsłynniejszych fabryk poleca w licznym doborze

Meyer Kantorowicz, w Rynku Nr. 52.



Zielonogórskie winogrona!

Od końca Września do końca Października, rzetelny funt po 3 Sgr. Sądek bezpłatnie!

Orzechy włoskie, kopa $2\frac{1}{2}$ Sgr., wybrane 3 Sgr. — Musztarda z gorczycy i musztarda winna.

Borówki czerwone bez cukru 1, **sok malinowy** 9, **sok wiśniowy** 8 Sgr. za funt.

Owoc suszony: gruszki 2 i 3, strugane $6\frac{1}{2}$; jabłka 5, strugane 10; wiśnie 4, słodkie 6; śliwki 3, bez skórki 6, bez pestek 6, napełniane $7\frac{1}{2}$ Sgr. za funt.

Powidła: z śliwek 3 i $3\frac{1}{2}$; wiśniowe 4, słodkie 6 Sgr. za funt.

Konfitury: jako to: agrest 12, świętojanki 16, poziomki 20, wiśnie 12, orzechy 15, aprykozy 16, brzoskwinie 20, ananasy 35, Reine Claude 12, pigwy 10 Sgr. za funt; również owocowe galarety i marmulady.

Większemi ilościami taniéj.

Edward Seidel w Zielonéjgórze w Szląsku.

UWIADOMIENIE.

Dla zakrycia potrzeb tutejszéj Izby handlowéj, jakie etatem są postanowione, koniecznem się okazało podniesienie dodatku procederowego o 1 Sgr. na 1 Talarze. Donosimy o tém trudniącym się handlem i zarobkowością klassy podatkowéj A., tém oświadczeniem, że każdemu podatkującemu osobne wezwanie téj zapłaty doręczone zostanie, w skutek czego składka, począwszy od 1. aż najdaléj do 15. Października r. b., do kassy kamelaryjnéj, pod unikniemiem exekucyi, będzie musiała być zapłaconą.

Poznań, dnia 15. Września 1856.

Izba handlowa.

Bielefeld.

Dla gospodarzy.

Żyto proboszczowskie do siewu nadeszło tataj, i zechcą Panowie, co je zamówili, odebrać.

Teodor Baarth.

Zimową wykę, jako najrychlejszą paszę, ofiaruje

Teodor Baarth.

Cotylko otrzymał dobór nowych

krawat i szlipsów

w najumiarkowańszych cenach fabrycznych skład sukna i garderoby dla mężczyzn

Jakóba Kantorowicza,

Wilhelmowska ulica 10. na dole.

Wdowa, któréj synowie tutajsze szkoły zwiedzają, życzy od 1. Października r. b. przyjąć chłopców na stancyą. Na żądanie gotowa udzielać lekcye prywatne w różnych językach, jako też i na fortepianie. Bliższą wiadomość powziąść można pod literą W. w Expedycyi Gazety.

W boru **Naramowickim** pod Poznaniem sprzedaje codziennie drzewo sążniowe wszelkiego gatunku leśniczy **Wolff.**

Sprzedaż stadników.

Dom. **Glieschwitz** przy Trachenbergu, ma na sprzedaż, od 22. Września r. b., kilka młodych stanowych buhajów (rasy szwajcarskiéj, z Rygi pochodzących). **Gottschling.**

Przyjemny pokój umeblowany jest na w. Garbarach w bliskości Wodnéj i Butelskiéj ulicy od 1go Października r. b. do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli Pan **Cynka** na Grobli Nr. 26.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 16. Września 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	101	—
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	101	—
dito z roku 1853. . . .	4	$97\frac{1}{4}$	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	101	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	85
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	99	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	$87\frac{3}{4}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	—
Louisdory	—	111	—
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	$99\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 17. Września 1856 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	25	—	4	—	—
Pszenicy średniéj	3	—	—	3	10	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	20	—
Żyta przedniego, szefel	2	2	6	2	5	—
Żyta nowego	1	27	6	2	—	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	26	8	—	29	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	17	6	—	20	—
Masła, garniec	2	—	—	2	5	—
Siana, centnar	—	22	6	1	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	6	—	—	7	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 16. Sierpnia.	31	7	6	31	22	6
dnia 17. »	30	22	6	31	15	—

Szanownéj publiczności uprzejmie donoszę, iż

Panu **Th. Gerhardt** w Poznaniu

(pod firmą: **F. Adolf Schumann**)

poruczyłem dobrze zaopatrzony skład moich

pobielanych naczyń do gotowania z lanego żelaza,

i tenże chętnie przyjmie do pobielania stare szmelcowane naczynia.

Berlin, w Wrześniu 1856.

Karól Dahms, Bauakademie Nr. 1.

Na powyższe doniesienie odwołując się uprzejmie, polecam skład powyżéj oznaczony z nadmienieniem, iż zawsze towary z tegoż po cenach fabrycznych sprzedawać będę.

Th. Gerhardt,

(pod firmą: **F. Adolf Schumann**)

skład porcelany i szkła, przy placu Wilhelmowskim Nr. 3.